Nr. 32. Lwów, Niedziela dnia 1. Lutego 1885. Rok III.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Rzymsko katolickie:
Dziś: Starozapust.
Jutro: Marji Gromn.
Pojutrze: Błażeja.

Grecko katolickie:
Ob. syni
Maksyma.
Tymofteja.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły i lisy słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 7 godz. 37 m.
Zachód „ o 4 „ 52 „
Termometr + 3. Pogoda.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową na miesiąc luty 1 złr. 60 ct.
Od pierwszego lutego do końca marca 3 złr. 20 ct.

Przyszłe wybory do Rady państwa.

Dowiadujemy się, że w ubiegły czwartek odbyło się we Lwowie poufna narada obywateli ruskich, na której uchwalono, z poniechaniem wszelkich sporów istniejących pomiędzy partją zwaną (mylnie) staro-ruską, a ukraińską, dla przeprowadzenia przyszłych wyborów do Rady państwa, ukonstytuować jednolity komitet z osób wpływowych, i dołożyć starań, aby możebnym w różnych okręgach kandydatom zapewnić zwycięztwo nad kandydatami pseudokonserwatywnej i wstecznej barwy polskiej.

Towarzystwo politechniczne.

Jedno z najpoważniejszych stowarzyszeń — tow. politechniczne, obejmujące organizacją swoją kraj cały i oba jego główne ogniska: Lwów i Kraków, odbyło w piątek wieczorem walne doroczne zgromadzenie w komplecie blizko 90 uczestników. Przewodniczył p. Raciborski, naczelnik departamentu technicznego w Wydziale krajowym.

Sekretarz, inżynier Stwiertnia odczytał sprawozdanie z czynności zarządu, których główne szczegóły są następujące:

„Trudności, jakie każde towarzystwo w naszym kraju ma do zwalczania, nie są małe, a gdy się zważy nieznaczną stosunkowo ilość krajowych sił pracujących na polu techniki, łatwo dostrzedz, iż rozwój towarzystw technicznych tem powolniej postępować może. W ubiegłym roku starało się zawsze towarzystwo stanąć w obronie interesu naszego ogółu, wszędzie tam, gdzie na podstawie statutu było powołane głos zabrać, jak to sprawozdanie poniżej wykazuje.

W sprawach fachowych technicznych udawały się do towarzystwa władze i pojedyncze osobistości o wydanie odnośnej opinji lub o radę, której towarzystwo nie poskąpiło. Działalność Towarzystwa objawiała się przeto w dwóch głównych kierunkach, nakreślonych statutem, t. j. społecznym i naukowym. W kierunku społecznym dążyło Towarzystwo przy każdej nadarzającej się sposobności, by zakres działania technika nie uszczuplano i jego stanowisko nie podporządkowano. Usiłowania te jednak w obec możnych, a technikom mniej przychylnych wpływów, nie mogą być jednak jeszcze dzisiaj uwieńczone pomyślnym skutkiem, gdy się zważy, iż technik w naszem społeczeństwie był zawsze uważany tylko za czynnik podrzędny. Gdziekolwiek rzucimy okiem na działalność technika w naszym kraju, dostrzegamy, iż gdy mu nawet przypadnie w rzadkich wypadkach rola inicjatora, znajdą się natychmiast przeciwnicy, którzy starają się jego myśli i pracę nie dopuścić do przynależnego jej znaczenia. Z tego powodu, cały obszar pracy techników, usiłuje w naszym kraju poniżyć do rzędu pracy posiłkowej, która nie ma tytułu do samodzielnego wystąpienia. Za tem idzie, iż także zakres działania technika i jego stanowisko jest anormalnem, a stan ten, przejściowym, wypływającym z nieustalonych stosunków społecznych.

Jeżeli jeszcze dodamy brak zaufania do rodzimych sił technicznych i świadomości znaczenia samoistnej pracy technika w życiu cywilizacyjnem narodu a mamy przed sobą smutny obraz stosunków, wśród których technicy krajowi mają spełnić wielkie zadanie, celem przyczynienia się do podniesienia dobrobytu kraju i przygotowania drogi do zdobyczy na polu pracy organicznej. Zmiana tych stosunków nie od nas zależy, dlatego też działalność nasza w tym kierunku winna być przedewszystkiem propagandą w tej myśli, iż wszędzie a wszędzie, gdzie chodzi o rzetelną pracę technika, stawać trzeba w zwartym szeregu, by dla niej wywalczyć sposobność do zużytkowania dla dobra ogólnego i nie dopuścić, by szlachetne usiłowania jednostek, ugrzęzły na gruncie swojskim.

W kierunku naukowym starało się Towarzystwo utrzymywać czucie z postępem nauk technicznych, o ile na to składała się praca ogółu członków, którzy swój wolny czas po za obowiązkami zawodowymi, poświęcić mogli na poparcie tego celu.

Przystępujemy do obliczenia sił naszych: Liczba członków wynosiła z początkiem roku 1884—592 członków. W ciągu roku administracyjnego przystąpiło 37 nowych członków, wystąpiło 10 członków. Z powodu niepłacenia wkładek od dłuższego czasu, widział się Zarząd zmuszonym wykreślić 7 członków. Śmierć nie szczędziła także w ubiegłym roku naszego Towarzystwa i wyrwała z naszego grona 9 kolegów t. j. ś. p.: Teodora Mostowskiego, Feliksa Księżarskiego, Piotra Szułkowskiego, Antoniego Moesera, Antoniego Świętnickiego, Jana Kunowskiego, Stanisława Laśkiewicza, Edwarda Seyfrieda i Wiktora Wisłockiego. Niech im ta ziemia lekką będzie, na której żyli i działali jako uczciwi obywatele!

Towarzystwo liczy przeto z końcem roku 1884: 603 członków; z tych 230 miejscowych a 373 zamiejscowych. W porównaniu z rokiem przeszłym zwiększyła się liczba członków o 11. Na prowincji i za granicą, było Towarzystwo zastąpione przez 19 reprezentantów, których działalność zasługuje na wielkie uznanie, gdyż są oni krzewicielami przewodniej myśli Towarzystwa, zjednywają nowych zwolenników, a zajmując się zbieraniem wkładek od członków rozrzuconych po najodleglejszych zakątkach kraju, przyczyniają się znacznie do podtrzymywania duchowej łączności członków i zasilenia funduszów Towarzystwa.

Zgromadzeń tygodniowych odbyło się w ubiegłym roku 16, na których omawiano przeważnie bieżące kwestje techniczne. Do władz i ciał parlamentarnych udawało się Towarzystwo w następujących sprawach:

Do Rady państwa wystosowało petycję, wykazującą mylne zapatrywanie większości komisji przemysłowej Rady państwa na koncesjonowany przemysł budowlany. Jak wiadomo cofnął rząd projekt dotyczącej ustawy, z obawy, iż uchwały komisji przemysłowej mogłyby się przyczynić do upadku sztuki budowniczej w całem państwie. Kwalifikacje bowiem wymagane według projektu komisji od budowniczego, nie pozostają w żadnym stosunku do postępu tej nauki budownictwa. Nie wiadomo, jakie będzie nowe przedłożenie rządowe, lecz w każdym razie sparaliżowano intencje większości komisji przemysłowej Rady państwa, któreby w skutkach, wielką szkodę były wyrządziły technikom pracującym w zawodzie budownictwa.

Na żądanie Wydziału krajowego wydała komisja hydrotechniczna szczegółową ocenę ostatecznego elaboratu, dotyczącego melioracji doliny Górnego Dniestru, a opracowanego przez członka Towarzystwa p. inżyniera Józefa Jankowskiego. Do Sejmu krajowego wystosowało Towarzystwo petycję w sprawie zaprowadzenia języka polskiego w administracji kolei skarbowych; przyznania głosu wirylnego każdoczesnemu rektorowi lwowskiej szkoły politechnicznej; i przyznania technikom prawa wyboru z tytułu osobistej kwalifikacji.

Do prezydjum magistratu wniosło Towarzystwo sprawozdanie komisji o kanalizacji miasta Lwowa. Praca tej komisji wymagała blisko trzy lata czasu i zawiera wyczerpujący pogląd na obecny stan kanalizacji w stolicy kraju i sposób jej ulepszenia w przyszłości. Członkowie tej komisji pracowali nad powierzonym przedmiotem z uznania godną wytrwałością; dla tego niech wolno będzie Zarządowi podnieść zasługi tych pracowników.

Na prośbę firmy braci Wczelaków we Lwowie udzieliło Towarzystwo radę fachową względem urządzenia oświetlenia elektrycznego we fabryce wspomnianej firmy.

Towarzystwo zajęło się podniesieniem sprawy budowy nowego teatru we Lwowie a w szczególności komisja do zbadania tego przedmiotu powołana, wzięła sobie za zadanie obmyśleć sposób propagandy, wykazującej nieodzowną potrzebę pomyślenia wcześnie o pracach przygotowawczych, jakie tak wielkie i trudne dzieło poprzedzać muszą.

Towarzystwo zajęło się sprawą budownictwa włościańskiego, co jest pomyślnym skutkiem wykładów mianych w tym przedmiocie na zgromadzeniach tygodniowych Towarzystwa przez członka p. Walerjana Dzieślewskiego.

Cel, jaki ta sprawa przedstawia, wymagać będzie kilkuletniej pracy w rozmaitych kierunkach; dla tego też skutki zabiegów podjętych, nie prędko będą się mogły poszczycić rezultatami dodatnimi.

Doniosłość budownictwa włościańskiego, dla naszych stosunków społecznych, nie da się zaprzeczyć; dlatego też żywić trzeba nadzieję, iż wytrwała i moralna praca członków komisji temu zadaniu sprosta.

Pocieszającym objawem nazwać trzeba, iż w tym roku kilku członków udało się do Towarzystwa ze swemi pracami literackimi w celu podjęcia przez Towarzystwo ich wydawnictwa.

Mianowicie uczynili to: pan Iszkowski, starszy inżynier przy ministerstwie spraw wewnętrznych we Wiedniu, który przedstawił manuskrypt do podręcznika dla inżynierów; pan Juljan Chowaniec, inżynier starostwa z Zaleszczyk przedstawił manuskrypt, zawierający przepisy techniczne dla dozorców kotłów parowych. Ocenę prac wspomnianych członków, powierzył Zarząd komisji fachowej, która przedstawiła wnioski, zalecające Towarzystwu podjęcie wydawnictwa tych materjałów.

Komisja słownikowa wydawała bez przerwy materjały do ogólnego słownika technicznego.

Że to wydawnictwo, od kilku lat podjęte, nie upadło, zawdzięcza Towarzystwo przedewszystkiem niczem niezrażonej wytrwałości gorliwych członków komisji.

Czasopismo techniczne jako organ obydwu krajowych towarzystw technicznych, wychodziło bez przerwy pod opieką komitetu redakcyjnego i kierownictwem odpowiedzialnego redaktora. Zaznaczyć wypada, iż udział autorów jest coraz liczniejszy i ożywiony, co dowodzą najlepiej prace nadsyłane z zagranicy.

Towarzystwo utrzymywało ciągłe stosunki koleżeńskie z krajowymi i austr. towarzystwami technicznemi.

Co do środków naukowych, została bibljoteka Towarzystwa wzbogaconą darami członków. Przyczynił się do tego przeważnie p. Wiktor Zienkowicz, inżynier cywilny w Turynie. Imię szlachetnego dawcy znane jest w całej Polsce z ofiarności dla celów narodowych, a nasze Towarzystwo doznaje od tego zacnego członka ciągłego poparcia. Zarząd spełnia przeto miły obowiązek składając mu na tem miejscu winne podziękowanie. Bibljoteka Towarzystwa liczy obecnie 412 dzieł w 680 tomach i 85 atlantów. W czytelni towarzystwa było wyłożonych 18 czasopism technicznych a 5 nietechnicznych.

W kierownictwie Towarzystwa zaszła w ciągu roku ważna zmiana. Ośmioletni zasłużony prezes Towarzystwa, p. Roman bar. Gostkowski, służbowo przeniesiony do Wiednia, złożył przewodnictwo. W myśl statutu objął kierownictwo zastępca prezesa p. Ludwik Raciborski.

Oto krótki pogląd na jednoroczną działalność naszego Towarzystwa, które rozpoczynając dziewiąty rok życia, rozwinie się ku pożytkowi kraju, jeżeli ogół techników przejęty będzie zasadą, iż każda pojedyncza jednostka dzieląc się swemi wiadomościami, doświadczeniem i spostrzeżeniami z szerszem gronem kolegów, spełnia obowiązek, jaki na niego stanowisko obywatela w społeczeństwie wśród którego żyje, nakłada."

Po dłuższej rozprawie nad tem sprawozdaniem, w której brali udział pp. Mikrut, Chowaniec, Jegerman i Ramult, uchwalono polecenie do przyszłego zarządu aby się zajął **urządzeniem bezpłatnych fachowych odczytów dla rzemieślników** i pomyślał o uporządkowaniu finansów Towarzystwa.

Dochodów miało ono w r. 1884: 4219, wydatków 4106 złr. Wydawnictwo czasopisma technicznego kosztowało 2282 złr. Wydawnictwo słownika techniczno kolejowego przyniosło blizko 300 złr. dochodu. Fundusz żelazny wynosi 698 złr. 67 cnt. Fundusz konkursowy im. Romana br. Gostkowskiego 404 złr. 21 cnt. Zaległości u członków dosięgają sumy 2000 zł. i w tym właśnie względzie ma przyszły zarząd zrobić porządek.

Po uchwaleniu absolutorjum przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wynik głosowania jest następujący:

Prezesem Towarzystwa wybrany starszy inżynier kolejowy Kovats Napoleon.

Wiceprezesem: Raciborski.

Członkami wydziału: Stahl Henryk, Słoniński Władysław, Stwiertnia Paweł, Rawski Wincenty, Goldenthal Ludwik, dr. Kretkowski Władysław, Jegerman Józef, Pragłowski Aleksander, Przychocki Stanisław i Patelski Franciszek.

Członkami komisji kontrolującej: Sinkiewicz Władysław, Chowaniec Józef, Baranowski Teofil, Wasilkiewicz Eugenjusz i Tuszyński Józef.

Szpital główny we Lwowie.

Otrzymaliśmy pismo następujące:

W Nrze 28 *Kurjera* autor artykułu „Szpital główny we Lwowie" podał kilka mylnych informacyj, które uważamy za obowiązek sprostować.

Prawdą jest, że dyrekcja szpitala wobec zbyt wygórowanych żądań właścicielki realności zwanej „filją Hofmana", która chciała czynsz podnieść z 6 na 10 tysięcy rocznie, musiała zdecydować się na porzucenie tego domu, aby nie narażać funduszu szpitalnego, a zatem i kraju na wyzyskiwanie z tego tylko powodu, że w pobliżu niema budynków odpowiednich do mieszczenia chorych.

Mylnem jest jednak, że dwa oddziały tam mieszczące się t. j. chirurgiczny i położniczy mają być przeniesione do najętego domu hr. Mięczyńskiego. Oddziały te będą przeniesione do najlepszych sal jakie posiada szpital, a z tego ostatniego przeniesione będą do najętego domu oddziały kiłowo-skórne, w których fizyczny stan chorych pozwala na mniej dogodne pod względem hygienicznym pomieszczenie. Zresztą dom ten będzie tak zrestaurowany i naprawiony, że braki i niedostatki które teraz istnieją, dadzą się czuć jak najmniej.

Autor artykułu mylnie sądzi, że budowa nowego skrzydła pociągnie się 2½ lat. Kontraktem zawartym z przedsiębiorcą dyrekcja szpitala się zastrzegła że budowa ma być ukończona do końca września r. b. Przez całą zimę nowe skrzydło będzie opalanem i suszonem a 1 maja 1886, to jest za rok, wszystkie oddziały chorych będą się znajdować w głównym budynku.

Skarga, że właściciele „filji Hofmana" poczynili wielkie wkłady na reperację budynku w nadziei, że szpital długi czas w niej pozostanie, nie jest słuszną, bo wszystkie porobione nakłady wynikały z kontraktu najmu zawartego przed trzema laty i gdyby właścicielka nie była żądała czynszu wyższego więcej jak o półtora raza, z pewnością chorzy pozostaliby tam na długie jeszcze lata. Co do nowego pokrycia dachu, to takowe zarządził urząd budowniczy miasta, a nie dyrekcja. *Inspektor szpitalów.*

Prawo do pracy.

Od czasu nowej ustawy przemysłowej nasi rękodzielnicy obudzili się z letargu i coraz to częściej bądź na zgromadzeniach bądź też zapomocą dzienników, podnoszą głos poważny i słuszny w obronie swego zawodu. Oddając hołd prawdzie zaznaczyć musimy, że zgromadzenia rękodzielników, odznaczają się tak poważnem i umiarkowanem traktowaniem przedmiotu, jak żadne inne.

Szczególnie ważną była sprawa, która zgromadziła wczoraj w sali ratuszowej około 200 rękodzielników z zawodów przerabiających skórę, a więc: garbarzy, szewców, rymarzy, siodlarzy.

Z prowincji przybyło 14 delegatów a mianowicie: z Rzeszowa, Gródka, Dolechowa, Tarnopola, Sasowa, Mikolińca i Tarnowa. Między innymi widzieliśmy też ks. Kopycińskiego, posła na Sejm krajowy, jako delegata z Tarnowa. Zgromadzenie zagaił prezes Izby rękodzielniczej p. Niemczynowski, któremu też dalsze kierownictwo powierzono. Zastępcą przewodniczącego obrano p. Wallichiewicza, gospodarzami pp. Smyka i Południewskiego a sekretarzem p. Wurma.

Następnie pan Wallichiewicz jasno i treściwie

Papyrus arcyks. Rainera.

Niejednokrotnie wspominaliśmy już w szpaltach naszego pisma o tym ważnym pomniku piśmiennym dla dziejów starożytnego Egiptu i w miarę postępu badań nad nim podawaliśmy co on zawiera, obecnie zaś możemy bliższe co do jego treści dać objaśnienia.

Wiadomo już wszystkim, że papyrus o którym mowa, znany pod imieniem swego teraźniejszego właściciela pochodzi z publicznego archiwum, zasypanego w X. stuleciu naszej ery, które odkryli w r. 1876 sierpnia felahowie w okręgu El Fayum. Odkrycie to było nader obfite w owoce, odkopano więcej niżeli 30.000 dokumentów, z których jednak wiele w zniszczonym stanie rozproszyło się po świecie. Na wezwanie prof. Karabaczka nabył resztę kupiec Teodor Graf bawiący w r. 1880 w Egipcie a obecnie skarb ten znajduje się w muzeum wiedeńskiem. Składa on się z kilku tysięcy rękopisów, pisanych rozmaitymi sposobami, używanymi od lat 3.000 w Egipcie, począwszy od systemu hieratycznego, aż do arabskiego. Są to dokumenta państwowe, proklamacje, akta katastralne, kwity, układy dzierżawne i handlowe, skargi o rozwód, rachunki i mnóstwo dokumentów i korespondencyj prywatnych, które dają jasny pogląd na życie cywilizacyjne tego starożytnego narodu.

Większość dokumentów jest pisana na papyrusie, ale napotykamy tu i pergamin, wynaleziony na kilkaset lat przed Chrystusem w Grecji, a nawet tz. papier bawełniany, wynaleziony w VIII wieku po Chrystusie.

Wiadomo, że papyrus wyrabiano z rośliny w rodzaju **szuwaru** (technicznie: (Cyperus papyrus), rosnącej w bagnach dolnego Egiptu. Z włókien łodygi cięto równe pasy i kładziono na nie drugą a względnie trzecią warstwę i by połączyć te warstwy z sobą, oblewano je wodą Nilową, której klejowatość doskonale się do tego nadawała. Wtedy papyrus był gotów. Mała apretura przez ściśnięcie w prasie lub klepanie młotkiem i wygładzenie, czyniły materjał zdolnym do przyjęcia pisma.

W zbiorze, o którym mowa, są okazy jasnego koloru i delikatnej struktury, aż do najgrubszych gatunków; są one albo zwijane, albo dwukrotnie złożone i potem zwinięte, otwarte, w kształcie kartek, wyglądające jak paczka liści tytoniowych, a wreszcie i w takich kartkach, na których szwy bawełnianej nici okazują, że były zeszywane. Niektóre ze sztuk zwijanych, właściwe listy z tych czasów, są nietknięte, związane pośrodku wstążką i zamknięte na guzy lub pieczęcią glinianą, albo ołowianą. Przy opieczętowanych wstęga jest przeciągnięta tak, że nikt nie mógł się dobyć do treści niezniszczywszy pieczęci. Jeden z tych dokumentów jest nader zajmujący. Jestto po prostu list ofiarowujący przekupstwo. Adresowany „do sędziego powiada, że w obok wiszącym woreczku znajdują się dwie złote monety, które odsyłający ofiarowuje za wyrok korzystny.

Prof. Karabaczek, odcyfrowujący wraz z dr. Wesselym papyrusy te wynalazł miasto dawnej metody odwijania ich za pomocą pary wodnej nowy sposób. Kładzie on w tym celu zwój między dwie mokre warstwy flaneli i odwija następnie kartki, gdy staną się miękkie i giętkie, poczem wkłada je pomiędzy szklane tafle i gładzi. W ten sposób pismo się nie zamazuje a nawet w miejscach wyblakłych występuje wyraźniej.

Wielkie trudności sprawia złożenie podartych dokumentów. Należące do siebie kawałki trzeba było wyszukiwać z tysiąca fragmentów, niektóre składać z 40 i 50 cząstek, a przy najpiękniejszym i największym dokumencie, arabsko-greckim katastralnym akcie z r. 106 H. trzeba było zszywać papyrus przy pomocy lupy.

Nad trudnościami, nastręczającemu się z pomieszania dziwnego języków greckiego z arabskim, koptyjskiego z arabskim, greckiego z perskim, koptyjskiego z perskim tudzież koptyjskiego z greckim i armeńskim panuje wiedza lingwistyczna obu wymienionych profesorów, którym pomaga niemało także prof. Hartel. Mimo to znalazły się rzeczy nie do odcyfrowania, między innemi stenogram grecki, obalający twierdzenie, że Rzymianie wyprzedzili Greków na polu stenografji. Zresztą dokumenta są spisane w różnych językach stosownie do tego jak zmieniali się jego władzcy. Nader bogaty jest zbiór dokumentów greckich, mianowicie z czasów panowania Rzymian. Z tych pokazuje się, że Rzymianie byli znakomitymi genjuszami finansowymi. Wynalazczość ich co do przedmiotów opodatkować się mających, mogłaby niejednemu dzisiejszemu ministrowi skarbu się przydać. W krajach zdobytych urządzali oni niętylko regularne obliczenia ludności ale i bydła, a dokładność ich w interesie podatków była istotnie podziwienia godną. Właściciel musiał wymieniać nawet jakiego bydlę jest rodzaju, bo owca np. wyżej była opodatkowaną od barana.

Arabowie nie wiele ustępowali pod tym względem Rzymianom. Oni to zaprowadzili podatek od papyrusu, i kazali płacić sobie podatek od wszelkiej posiadłości. W r. 106 Hedż. t. j. 724 po Chr. znany z ucisku poborca podatków Ubeid-allah-ibn-el Habhab nakazał poczynić dokładne pomiary okolic kulturnych i wylewowych i nałożył na ludność podatek w kwocie 4 miljonów denarów. Nic też dziwnego, że Egipcjanie powstawali przeciw Mahometanom tak samo jak przeciw Persom i Rzymianom. Dokument z r. 867 po Chr. zawiera też proklamację rewolucyjną, skierowaną przeciw uciskowi i wyzyskiwaniu cudzoziemców. Rewolucjoniści przemawiają tu znanym językiem: „Pfi na was i na tych, którym służycie. Czyż nie umiecie sporządzać pancerzów, aby się uchronić od szkody. Kto chce walczyć z ciemiężycielami, ten ma na to pozwo-

przedstawił sprawę, dla której wiec został zwołany. Z końcem grudnia b. r. kończy się kontrakt ministerstwa wojny ze spółką fabrykantów, która dotychczas obuwie dla wojska dostarczała. Ministerstwo rozpisało nową licytację z terminem do 3 lutego b. r.. Warunki licytacji są tego rodzaju, iż Galicja wręcz jest wykluczoną. Dostawę bowiem otrzymać można tylko w całości, zobowiązawszy się wpierw do urządzenia magazynów konfekcyjnych w Wiedniu, Budapeszcie, Gracu i Bernie. Wszystkie wyjątki przewidziane w warunkach licytacyjnych ustanowione są wyraźnie tylko na korzyść dostawców węgierskich. Nadto wykluczają warunki licytacyjne mniejszych przemysłowców zupełnie od dostawy, gdyż wszędzie jest mowa tylko o spółkach fabrykantów (Grossindustrielle) a w Galicji nie ist nieje w tym zawodzie ani jedna fabryka.

Wydział krajowy chcąc przysporzyć naszym biednym rękodzielnikom chociaż część dostawy, rozesłał jeszcze przedtem do wszystkich Towarzystw handlu skór kwestjonarz, żeby skonstatować jaką ilość obuwia Galicja dostarczyć może. Dotychczas nadeszła odpowiedź z 43 miejscowości, które zobowiązały się deklaracją notarjalną do dostawy 494.670 par obuwia rocznie. Lwowskie Towarzystwo wskutek tego kwestjonarza wniosło do Wydziału krajowego podanie, prosząc o przyrzeczenie pożyczki dla ewentualnie zawiązać się mającej spółki dostawców. Wydział wydelegował sekretarza p. Rutowskiego z poleceniem porozumienia się w tej sprawie z interesowanem Towarzystwem, a owocem tych konferencyj jest właśnie zwołanie ogólnego wiecu.

Po panu Walichiewiczu zabrał głos delegat z Tarnowa pan Psarski. Mowca przedstawił opłakane położenie tak majstrów jak czeladzi w całej Galicji. Wszystkie lepsze i korzystniejsze roboty przychodzą z zagranicy. Płacimy podatki krwi i mienia na utrzymanie armji, ale wszystkie materjalne korzyści zabierają inne prowincje. Jeżeli naszych synów wysyłamy do wojska, niechajże nam wolno będzie przynajmniej dostarczać w tym samym stosunku potrzeby wojskowe. Mamy tak samo prawo do pracy, jak inni poddani monarchji Musimy więc użyć wszystkich legalnych środków jako to: zgromadzeń, petycyj i deputacyj ażeby przeszkodzić systematycznemu pomijaniu Galicji.

Delegat z Rzeszowa zaproponował wysłanie deputacji do cesarza, któraby przedłożyła wszystkie życzenia wyrażone na wiecu. Po dłuższej dyskusji uchwalono wybrać deputację, która uda się następnego dnia do pana namiestnika i do p. marszałka krajowego z prośbą o poparcie żądań wiecu u ministra wojny. Równocześnie wysłaną będzie petycja do ministerstwa, której odpisy pójdą do prezydenta Izby p. Smolki, do klubu polskiego i do p. ministra Ziemiałkowskiego. Gdyby licytacja mimo to nie została odroczoną, ta sama deputacja będzie umocowaną udać się z prośbą do cesarza ażeby chociaż na przyszłość umożliwionem było Galicji brać udział w dostawie potrzeb dla wojska. Przy wyborze deputacji uchwalono początkowo głosować kartkami, lecz kiedy półgodzinne głosowanie nie doprowadziło do rezultatu, p. Walichiewicz w krótkiej lecz dobitnej przemowie skłonił zgromadzenie do cofnięcia poprzedniej uchwały i do wyboru deputacji przez aklamację. Wybrani zostali pp. Kopyciński, Szwabowicz, Aleksandrowicz, Smyk i Walichiewicz.

W końcu wspomnąć jeszcze musimy o wniosku p. Psarskiego, żeby przyszły wiec odbył się w jednem z miast prowincjonalnych. Wniosek ten jednak na żądanie komisarza rządowego został usunięty.

Jak się dowiadujemy, wybrana deputacja na drugi dzień zrana (wczoraj) udała się do p. marszałka i do p. namiestnika. P. **Namiestnik na razie deputacji nie przyjął**, natomiast przyjął ją nadzwyczaj przychylnie p. **Marszałek** krajowy. Wyraził on swoją radość z powodu, że ruch między rękodzielnikami się wzmógł i przyrzekł jaknajwiększe poparcie uprawnionym wymaganiom rękodzielników, petycje zaś jeszcze tego samego wieczora wysłane zostały do Wiednia.

Z całego serca życzymy naszym rękodzielnikom żeby zdobyli sobie słusznie im się należące prawo do pracy.

Obraz społeczny.

Pod tytułem „Badanie społecznych stosunków w fabrycznych okolicach północno-wschodnich Czech“ wyszła niedawno skromna książeczka, która jednak zasługuje na to, żeby treść jej znaną była w najszerszych kołach. Autor tej książeczki, młody uczony dr. Singer, opisuje stosunki na które sam patrzał, odsłania ranę której się sam dotknął.

Autor zaznacza z góry, że wszystko co dochodzi do wiadomości publicznej o przeciętnem wynagrodzeniu pracy robotników jest z gruntu fałszywem. Fabrykant otrzymawszy kwestjonarz oblicza przeciętne wynagrodzenie w sposób następujący: starszy robotnik, t. z. Werkführer, pobiera tygodniowo 15 złr. inni robotnicy po 2 złr., razem więc 17 podzielone przez 2 = 8 złr. 50 ct., jako przeciętną płacę tygodniowo. Tymczasem Werkführer jest jeden a robotników 100, 200 i więcej. Dr. Singer bardzo trafnie czyni uwagę, że w ten sposób obliczając przeciętną pensję urzędnika państwowego, z pensji ministra i kancelisty doszłoby się do najmniej 19.000 zł. rocznie. W istocie przeważna część robotników zarabia w Czechach 2—3 złr. tygodniowo a są tacy, których wynagrodzenie wynosi tylko 1 zł.!

Obliczenie najściślejsze wykazało, że wyżywienie rodziny złożonej z pięciu głów, kosztować musi w tych okolicach najmniej 9 złr. tygodniowo, przyjmując naturalnie, że rodzina konsumuje tylko „biologiczne minimum“.

Robotnicy sami bardzo niechętnie dostarczają wiadomości o swoim zarobku, gdyż wstydzą się swej okropnej nędzy.

Przechodząc do kwestji mieszkań, oblicza dr. Singer, że w powiecie Trutnowskim przypada na poszczególnego robotnika 2 metry kwadratowe mieszkania. Czynsz obliczony według metra przewyższa najdroższy czynsz pierwszorzędnych wiedeńskich pałaców. Oprócz tych mieszkań podajemy dosłownie z książki dra Singera: „Ażeby nocną porą zwidzić mieszkania robotników, użyłem pośrednictwa komisarza policyjnego, który towarzyszył mi z dwoma policjantami. 11-go listopada r. 1883 udaliśmy się na pierwszą taką wędrówkę. Bramę domu zastaliśmy otwartą. Z bramy weszliśmy do wylepionej gliną sieni, gdzie uderzyliśmy się o otwarte drzwi parterowego mieszkania. Już w sieniach uderzył mnie zabijający odór jedynego w całym domu wychodka przeznaczonego dla 63 mieszkańców. Wszedłszy do pokoju bliski byłem omdlenia, gdyż zabijający udor, jaki mnie tam uderzył, przechodzi wszelkie wyobrażenie. W pokoju ujrzałem jedno łóżko, zwykłej objętości, w którem spała rodzina złożona z 3 osób dorosłych i 2 dzieci. Oprócz tego 9 osób, kobiet i mężczyzn, leżało na twardej podłodze bez żadnej pościeli, nawet bez słomy. Pod głową mieli łachmany. Na zapytanie moje, dlaczego drzwi stoją otworem, otrzymałem odpowiedź, że przy zamkniętych drzwiach wszyscy by się w tej norze podusić musieli. W pokoju oprócz jedynego łóżka, nie było żadnego sprzętu. Nie wyśledziłem nawet grzebyka, szklanki, miednicy i tym podobnych rzeczy znajdujących się nawet u najbiedniejszego. Na ścianach i na podłodze pełno było obrzydliwego robactwa i teraz dopiero zrozumiałem dlaczego mój towarzysz przed wejściem wysmarował swoje i moje buty. W przyległym pokoju spało 11 osób. Podobny obraz zastaliśmy również na pierwszem piętrze, tylko w dodatku ubarwiony wstrętną sceną, o jakiej trudno mieć wyobrażenie“. W tem miejscu opowiada autor scenę tak wstrętną i nieprzyzwoitą, że ze względu na naszych czytelników żadną miarą powtórzyć jej nie możemy.

Dalej opisuje dr. Singer poddasze na którem mieściło się 14 osób. „Poddasze zachowało wszelkie cechy swego pierwotnego przeznaczenia i gdyby nie tyle śpiących osób, niczem nie można by odróżnić je od zwyczajnego strychu. Wskutek naszego wejścia obudził się jeden ze śpiących i zerwawszy się z ziemi, tak silnie uderzył się głową o niski dach, że pobudził wszystkich innych. Kiedy ujrzeli komisarza, biedacy poczęli jęczeć i błagać, żeby ich nie delożowano w zimie. Komisarz uspokoił ich w tej mierze, poczem zmęczone ciała runęły napowrót na twardą podłogę i nikt więcej nie troszczył się o naszą obecność. Jak wobec tego wyglądały mieszkania w suterenach, nie potrzebuję już chyba dodawać. Kiedy wobec towarzyszącego mi komisarza wyraziłem przekonanie, że to musi już być najgorszy obraz nędzy, komisarz opowiedział mi, iż zwiedzając jedno z takich mieszkań, zastał w izbie, w której spało 15 osób, jedną położnicę, jednego chorego na tyfus i jedno zmarłe dziecię.

Tak żyje i mieszka robotnik w Trutnowie, ażeby osiągnąć ten „dobrobyt“ pracuje 11—15 godzin dziennie. Płaca oblicza się tam przeważnie od sztuki, a tabliczka wykazująca zarobek robotnika w każdej porze wieku, jest wskutek tego nader pouczającą. Z tabliczki tej między innemi wynika, że zarobek tj. siła fizyczna robotnika wzrasta tylko do 35 roku, poczem spada tak nagle, że robotników nad 45 lat, już prawie nie ma“.

Chcąc się przekonać o stopniu wykształcenia tych nędzarzy, zestawił p. Singer dokładny spis umiejących czytać i pisać. Przeciętnie posiada tę umiejętność ledwie siódmą część robotników. Ci, którzy wychowani w fabryce, pracują od dzieciństwa, szczególnie dziewczęta zatrudnione w fabrykach tkackich, nie wiele więcej posiadają wiedzy od dzikich ludów afrykańskich. Przytem dzieci tak są zdegenerowane, że 16-letnia dziewczyna wygląda jak stara matrona.

Jeden z wiedeńskich dzienników omawiając książkę dra Singera tak kończy: „Na stole Rady państwa leży obecnie ustawa przeciw socjalistom, która grozi karą za rozpowszechnianie książek, których treść zdolną jest wzniecić pogardę i nienawiść przeciw pewnym klasom społeczeństwa. Chcielibyśmy wiedzieć czy książka dra Singera również zaliczoną będzie do rzędu tych „podburzających“ publikacyj. Jeżeli gdzie to w Austrji należy się wdzięczność filantropowi, który wkłada palce w ropiącą się ranę, inaczej musiałaby prędzej czy później, cała społeczność zostać z niej zgangrenowaną i zatrutą. Biada nam, jeżeli przyjdzie do tego, że filantrop przypominający państwu i społeczeństwu ciążący na nich obowiązek, uważanym będzie za ich nieprzyjaciela!“

KRONIKA

O pożarze w Jarosławiu, o którym otrzymaliśmy wczoraj przed ranem telegram, mogący być umieszczonym tylko w jednej części nakładu, piszą nam dnia 30. bm. Dziś wieczór o godzinie pół do 9ej

---

lenie.“ Czyż nie tak samo przemawiał w r. 1882 Arabi basza?

Bajką z „Tysiąca i jednej nocy“ jest dla nas inny dokument. Prof. Karabaczek opowiada za jednym z najstarszych historyków arabskich co następuje: „Było to w r. 791, kiedy w Egipcie emir Musa-al Abbasi układał plan powstania przeciw Harun al Raszydowi. Kalif dowiedział się o niebezpieczeństwie i postanowił go uczynić nieszkodliwym przed czasem. Wezyr jego Dżafar miał wyszukać najnędzniejszego łotra, który miał zająć miejsce emira. Kiedy odpowiednie indywiduum znaleziono w pisarzu Omarze-ibn-Mihramie, brzydkiej poczwarze, kosookiej i ospowatej, Dża-far wysłał go do stolicy. Właśnie w tej chwili emir udzielał audjencyj. Omar wszedł do sali i usiadł w tyle, a kiedy kolej przyszła na niego oddał list Kalifa przedstawiając się jako następca Musy.“ Omara tego historja nigdy na serjo nie brała, tem więcej, że go nie znaleziono w spisie namiestników egipskich. A przecież człowiek ten żył i sprawował władzę.

Inne dokumenta są zajmującą ilustracją stosunków socjalnych. Testamenta prawie nie różnią się od naszych. Urzędnicy jeździli tak jak dziś na inspekcję i zdawali raporta, rzemieślnicy musieli podawać liczbę zatrudnionej u nich czeladzi, rodzice podawali liczbę dzieci obowiązanych do szkoły, a państwo płaciło niższych urzędników mizernie (za obliczenie ludności w dość obszernym okręgu płacono na nasze pieniądze 1 zł. 30 ct.) zupełnie tak jak u nas za roboty katastralne! Zresztą były już i wtedy miasta zadłużone i żyli utracjusze, czego dowodzi akt kupna niewolnicy, 14 letniej dziewczyny. Musiała być piękną, bo zapłacono za nią ogromną jak na te czasy sumę 1800 drachm czyli 800 zł.

I czyż wobec tych faktów nie należałoby powtórzyć z Salomonem, że nic nie ma nowego pod słońcem! *B.*

wybuchł z niewiadomej dotąd przyczyny pożar w koszarach konnicy 5cin szwadronów 6go pułku dragonów, który w mgnieniu oka ogarnął całe masztalarnie z przyległą szopą. Łuna pożarna w jednej chwili oświeciła całe miasto, a wystraszona publiczność biegła na miejsce nieszczęścia z trwogą i przerażeniem. Wojskowość ratowała mienie rządu tj. konie i przybory z prawdziwą gorliwością, a wypędzone ze stajen wśród nocy konie tułają się po polach i ulicach miasta. Gdy już pożar ogarnął całe zabudowanie i zajęło się gospodarstwo przedmieszczanina, dały się słyszeć w mieście dzwony na gwałt bijące, a po upływie jednej dobrej godziny przybyła z miasta straż ogniowa z próżną sikawką i zmarzniętą wodą w beczkach, usiłując takową przy żarze ognia roztopić. Wojsko zdążyło zaraz z osękami, konwiami i innemi przyborami ratunkowemi. Straż zwoziła swe sikawki i beczki próżne niemal przez 3 kwadranse. Dziwną jest rzeczą, że mimo tylokrotnych wypadków ognia dotąd nie zarządzono tutaj i nie zreorganizowano straży pożarnej, która powinna trzymać pogotowie, mieć własne konie i baczyć na porządek w mieście. W dobrą godzinę po wybuchu ognia pojawiły się organa miejskie i polityczne, a jawiły się wtenczas kiedy ogień sam już lokalizować się począł. Straż policyjna miejska niezawodnie gdzieś spała, a naczelnik tejże może wyjechał, wachmistrz policyjny przybiegł do ognia z zapaloną latarnią! Oto jest porządek, ład i energja — mieszczanom nie wolno na dachu jednej dachówki przybić bez pozwolenia magistratu, nie wolno przedsiębrać najnędzniejszej reparacji — bo zaraz kara. Komisjonowania i kosztów mamy co niemiara. Sam byłem świadkiem, jak pewien porządny gospodarz, chcąc cokolwiek podnieść próg swego sklepiku, aby z nowego chodnika woda nie ściekała do pomieszkania i sieni, został późną jesienią w robocie wstrzymany i podczas deszczów i zimna bez drzwi i okien mieszkał, sypiając jak pies na progu swego kramu i strzegąc tegoż, aż po upływie tygodnia uzyskał wreszcie łaskawe zezwolenie reparacji po różnych korowodach.

Żądają od mieszczan i gospodarzy, mieszkańców i urzędników składek na straż ogniową, zbierają takowe, lecz gdzież cel straży, gdzie mamy to zapewnienie bezpieczeństwa mienia naszego? W słowach czczych naszych radnych i urzędników miejskich? Na pożarze koszar Pfeffera, i innych pożarach dotychczas wybuchłych miała cała Rada gminna dobrą nauczkę, lecz to nie ocuciło, ani nie poruszyło do gorętszego życia. Przy pożarze dzisiejszym za wiele zimnej krwi okazywali wszyscy, do których ratunek należał. Szkoda, jaką poniósł zarząd wojskowy jest bardzo znaczną, niezawodnie konnica teraz opuści nasze miasto, dla braku pomieszczenia.

Zwracamy uwagę c. k. starostwa na salę teatralną i salę kasynową. Podczas zabaw na galerji gromadzi się tam przeszło 100 osób, a jest tylko jedno wązkie wyjście. Galerja bardzo słabo zbudowana, i łatwo runąć może pod ciężarem większym. W przekonaniu, że głos nasz znajdzie skutek pożądany, wzywamy naszą reprezentację miasta do gorliwego pełnienienia obowiązków i do poniechania ospałości dotychczasowej, na której cierpią wszyscy mieszkańcy.

Kronika karnawałowa. Dnia 29. b. m. odbył się raut u pp. Józefów Mysłowskich; między licznie zebranem towarzystwem byli: Garapichowie, Komorowscy, Iariewicz, Osiecińscy, Potworowscy, Rojowscy i Bzowscy; nadto pp. Czajkowski, hr. Szembek, Skorupka, Czermiński, Krzeczunowicz, Pieńczykowski, podpułkownik Zaleski, hr. Komorowski, Gołuchowski, br. Heydel.

Reduta, która się odbędzie w sali teatralnej i w sali Towarzystwa muzycznego dnia 7. lutego na dochód weteranów z roku 1831, zapowiada się świetnie. Komitet odstępując od tradycjonalnej blagi, postanowił program podany na afiszach w zupełności i akuratnie przeprowadzić. Pomny nieporządków, jakie przeszłego roku zaszły w garderobie, postarał się komitet o rozmieszczenie garderoby w kilku miejscach i o liczną służbę. Zdaje nam się, że nie potrzebujemy wcale zachęcać publiczności do wzięcia udziału w tej reducie. Cel tak szlachetny, tak wzniosły — niesienia pomocy tym, którzy w walce o ojczyznę stracili mienie i siły, ściągnie niezawodnie do teatru w tym dniu tak liczne tłumy publiczności, jak przeszłego roku. Zaproszenia już wszystkie rozesłano; komitet upraszа zatem tych, którzy zaproszeń nie otrzymali, ażeby się zgłosili po nie do p. Goldmana w galicyjskim banku kred., ulica Jagiellońska l. 3, gdzie też za okazaniem zaproszenia, można zamawiać i zakupywać bilety.

Dostawa obuwia. Deklaracje notarjalne na ewentualną dostawę obuwia dla wojska nadesłały następujące towarzystwa skór: Bochnia 10.000 par, Rymanów 18.000, Głogów 10 000, Rudnik 3.000, Podhajce 10.000, Myślenice 10.000, Krosno 3.000, Brzeżany 15.000, Tyczyn 1.000, Żabno-Tuchow Dąbrowa 40.000, Tarnów 50.000, Rudki 2.000, Kulików 25.000, Przeworsk 10.000, Bukowsko 10.000, Dynów 500, Bóbrka 20.000, Żmigród 5.000, Jaworów 1.000, Mościska 3.000, Stary Sącz 20.000, Majdan 15.000, Dąbrowa 8.000, Żmigród (dod.) 4.370, Sokołów 50.000, Komarno 3.000, Jaworów (dod.) 500, Ciężkowice 5.000, Wielopole 5.000, Rozdół 20.000, Łańcut 5.000, Chrzanów 15.000, Biecz 5.000, Rzeszów 20.000, Dobczyce 13.000, Jasło 10.000, Zbaraż 10.000.

Dla sieroty Rudyńskiej otrzymaliśmy od pani W. N. 1, od p. A. W. w Cieszanowie 1 złr.

W zakładzie sióstr miłosierdzia św. Kazimierza we Lwowie odbyło się dnia 16. b. m. losowanie posagu z fundacji ś. p. Marcelego Suchodolskiego, przeznaczonej dla dziewcząt zostających w zakładzie Sióstr Miłosierdzia we Lwowie na wychowaniu. Los posagowy w kwocie 1.205 zł. 23 ct. wygrała Zofia Marjanna dw. im. Ormiańska z Bobowy.

Jakób Landes, restaurator „Pod trzema krukami" w ul. Halickiej, prosi nas o sprostowanie, że wspomniana w artykule pod napisem: „Scena uliczna", czuła para małżeńska w stanie pijanym nie wyszła z restauracji jego, tylko nadciągnęła z Zarwanicy, i poczęła się awanturować przed piwiarnią Landesa, który podobnym gościom trunków nie udziela.

Fałszywe bursztyny. Po Lwowie kręci się oszust, młody człowiek, który wraz z kilkoma pomocnikami spekuluje na ludzką łatwowierność. Sprawa odbywa się zazwyczaj około angielskiego hotelu w następujący sposób:

Ów młody człowiek wydobywa cygarniczkę z z masy podobnej do bursztynu. Na ulicy, wspólnicy jego targują głośno cygarniczkę i ofiarują mu wysokie ceny od 4 - 5 złr. Niejeden przechodzień, słysząc ów targ, a nie znając się dobrze na wartości takiego wyrobu, sądzi, iż bardzo dobry interes robi, licytując targujących. I w taki to sposób cygarnica wartości 50 ct. przynosi w zysku młodzieńcowi z jego wspólnikami 3 - 4 złr. Oszustwo to wykrył p. Nadwodzki, kupiec galanteryjny, do którego już kilkanaście osób się zgłosiło, prosząc o ocenę kupionych w ten sposób fałszywych bursztynów.

Młodzież szkół średnich we Lwowie, po ukończeniu kursu zimowego, odprawiła wczoraj o godz. 10tej zrana w kościele OO. Dominikanów uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych w powstaniu r. 1863 i 1864.

Rusini Bukowinscy pracują gorliwie na polu oświaty. Ruska Besida zapowiada wydawnictwo *Bibljoteki dla młodzieży* w tanich zbroszurowanych książeczkach, które pojawiać się będą raz na miesiąc. Pierwszy tomik wyjdzie 1 lutego b. r.

Weteran. *Dzienniki warszawskie* donoszą śmierci ś. p. Jana Sulimy Więcławskiego, byłego oficera b. wojsk polskich, zamieszkałego w dobrach Szeleźniki, pod Kowlem. Sędziwy weteran urodzony był w 1788 roku, liczył więc w chwili zgonu 97 lat wieku.

† **Marja Bednarska**, z domu Zborzyl, żona zarządcy drukarni im. Szewczeńki, zmarła wczoraj w 27 roku życia.

Wydział Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów uniwersytetu lwowskiego składa publiczne podziękowanie Towarzystwu spożywczemu za bezpłatne udzielenie drzewa opałowego najbiedniejszym członkom tegoż stowarzyszenia.

† **Saturnin Świerzyński**, artysta-malarz, profesor, były setnik gwardji narodowej, członek Towarzystwa pedagogicznego, urodzony 1820 r. zmarł w Krakowie.

† **Stefan Remer** były suplent gimnazjum św. Anny w Krakowie, zmarł tamże, licząc lat 34.

Mianowanie. Rada szkolna krajowa zamianowała Jerzego Fedewicza, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Orchowicach.

Sędziwy wiek. Z Poznania donoszą: W Wojnowicach pod Bukiem zmarł emeryt Jan Ciekawski w wieku 104 lat. Ciekawski urodził się we dworze zamku po Opaleńskich w Opalenicy i tamże został wychowany wraz z swoją siostrą wdową Dekier, żyjącą jeszcze w Wejnowicach i liczącą lat 102. Ciekawski brał udział w powstaniu roku 1830 i 1848-mym.

Brody 30 stycznia. Monotonność i cisza sezonu karnawałowego w „mieścinie" naszej przerwaną zostanie jednym wieczorkiem, urządzić się mającym, przez stowarzyszenie rękodzielników „Zorza" w sali towarzystwa muzycznego w niedzielę dnia 1 lutego b. r. Połowę czystego dochodu przeznaczono na bursę chrześcijańską. W program wchodzą: kwartet „Róże" Karola Studzińskiego, odśpiewa chór na głosy mieszane; Solo sopranowe, „Gnaden-Arie" z opery „Robert djabeł"; Przedstawienie amatorskie: „Niebezpieczny człowiek", komedja w 1 akcie Wal. Łosińskiego; „Dawne czasy" mazur Nowakowskiego, a na zakończenie „Upadek Polski", obraz z żywych osób.

Mamy nadzieję, że publiczność nasza ze względu na cel dobroczynny — braterską poda dłoń — kształcącym się rzemieślnikom, i zachęci ich tym sposobem do robienia dalszych postępów w produkcjach amatorskich i śpiewackich.

Baron Karol Kraus został zatwierdzony na stanowisku konsula austro-węgierskiego w Warszawie.

P. Poznański, lekarz z Wilna, miał niedawno w paryskiej „Académie de médicine" konferencję o cholerze, którą przez czas długi badał we Włoszech. Nader pochlebnie o niej wyrażają się czasopisma specjalne „Semaine médicale", oraz „Journal des sociétés scientifiques.

Z balu. Dwaj Fikalscy podziwiają znakomicie zakonserwowaną piękność jednej z gospodyń balu. „To zadziwiające w istocie, jak ta pani S. jeszcze znakomicie wygląda", powiada pierwszy. „Tem bardziej zadziwiające", rzecze drugi „że łatwo mogłaby już być swoją własną matką".

† **Felix Klement**, znany autor historji muzyki zmarł w Paryżu w 68 roku życia.

Pomnik Ledru-Rollina. W rocznicę rewolucji francuzkiej 48go roku, zamiast dotychczasowych bankietów w tym roku, nastąpi odsłonięcie pomnika Ledru-Rollin. Dnia 24. lutego roku 1848 Ledru-Rolin proklamował w izbie deputowanych rząd prowizoryczny, którego sam został najgłówniejszym członkiem i ministrem spraw wewnętrznych. Pomnik Ledru-Rolina powstał ze składek publicznych, w drodze konkursu. Przyjętym został model M. Steinera. Pomnik ustawionym będzie na placu Voltaira, na piedestale opróżnionym od wielu lat. Jest to kamień bez wybitnego stylu, ustawiony w tem miejscu pod posąg księcia Eugenjusza, zamówiony w roku 1862 u rzeźbiarza Aleksandra Dumont za kwotę 40 000 franków.

Pomnik ten stał na piedestale aż do roku 1870.

Z upadkiem cesarstwa, pomnik księcia Eugenjusza, jako zanadto przypominający nienawistne rządy Bonapartych, został zdjęty i wrzucony do magazynów miejskich.

Wydobyto go stamtąd w roku 1873 i umieszczono w Hotel des Invalides. Na piedestalu zaś na którym wznosiła się dawniej statua ks. Eugenjusza ustawiono statuę Voltaira: Statua ta wykonaną była z bronzu, staraniem redakcji dziennika *Siècle*. W roku 1871 statua ta uszkodzona kulą armatnią została zdjętą i obecnie odnowiona figuruje na square Monge.

Dnia 14. lipca b. r. Voltaire otrzyma drugi pomnik na quais Malaquais, który jest dziełem artysty Caillé i darowany został miastu przez jego wdowę. Postument wykona architekt miejski pan Formigé.

Wygwizdana opera. Opera „Lakmé" Leona Delibes, która we Francji ogromne miała powodzenie, została w Rzymie niemiłosiernie wygwizdaną.

Katastrofa kolejowa. W pobliżu Wagga-Wagga w Australji, usunął się wskutek wilgoci nasyp kolejowy, a nadjeżdżający w tej chwili pociąg osobowy został zupełnie zdruzgotany. Liczba zabitych i rannych dochodzi do 100.

Muzeum historji religij założone w Lyonie przez pana Guimet i podarowane następnie państwu, wkrótce przeniesione zostanie do Paryża. Muzeum, obok bibljoteki liczącej 13.000 tomów, zawiera kolosalny zbiór obrazów, rzeźb i przedmiotów kultu religijnego, odnoszących się do religij starożytnych i nowszych. Wszystko to ułożone jest według krajów we wzorowym porządku. Francja będzie pierwszem państwem, które poszczyci się takim zakładem.

Samobójstwo. Alojzy Czerny kalegarz wydawca w Wiedniu, strzelił do siebie dnia 29. bm. w zamiarze samobójczym. — Kula przeszła przez skroń, jest jednak jeszcze nadzieja utrzymania nia-

szczęśliwego przy życiu. Powód do samójstwa z różnych stron różnie podają. Z jednej strony utrzymują, że p. Czerny objął z polecenia niejakiego H. R. wydawnictwo wielkiego dziennika p. t.: *Wiener Blatt*, który jednak z powodów czysto technicznych na czas t. j. na 1-go stycznia b. r. się nie ukazał. Ten zawód doprowadzić miał Czernego do samobójstwa. Z drugiej strony znów utrzymują, że jedynym powodem samobójstwa było dolegliwe cierpienie żołądkowe.

Figiel amerykańskich studentów. Studenci kolegium Suwanee w Tennesee, mieli przyrzeczoną ekskursję. Wieczorem dnia poprzedzającego wyprawę, oznajmił jeden z profesorów, że barometr przepowiada jeśli nie burzę, to przynajmniej dobry deszcz, uroczystość zatem została odłożoną. Następnego dnia tymczasem była najpiękniejsza pogoda. Do tego stopnia rozgniewało to studentów, iż postanowili zemścić się na fałszywym proroku. Zjawili się więc na jego prelekcję w makintoszach i z rozpostartemi parasolami i tak pozostali aż do końca odczytu. Żart tak się podobał, iż władza przełożona zaniechała ukarania figlarzy. Uczony zaś profesor podobno dał sobie słowo, nie popisywać się swemi barometrycznemi przepowiedniami.

Z testamentu melomana. Zapisuję organiście parafji 100 talarów, pod warunkiem, żeby na pogrzebie moim nie śpiewał.

Aresztowanie podejrzanego podróżnego. Do zajazdu w Auersthal koło Gänsendorf przybył onegdaj przyzwoicie ubrany podróżny na nocleg. Skonstatowawszy, że w pokoju zimno, obcy zdecydował się przenocować w stajni. Na żądanie gospodarza żeby okazał paszport, podróżny podał jakiś dokument w obcym języku. Gospodarz zamknąwszy go w stajni, udał się z dokumentem do burmistrza. W urzędzie skonstatowano, że był to fałszywy paszport amerykański. Żandarmerja udała się natychmiast do stajni i przyaresztowała podróżnego, przy którym znaleziono rewolwer, sztylet i 200 dolarów. Aresztowanego, który odmówił wszelkich wyjaśnień, odstawiono do sądu krajowego w Wiedniu.

Wyspa Robinsona Kruzoe. Zadziwiające przygody tego podróżnika, będące przedmiotem tak chciwie czytanej przez nas wszystkich w dziecinnych latach książki, nie były, jak się okazuje, zmyślone przez autora. Kruzoe żył rzeczywiście i mieszkał lat kilka na bezludnej wyspie, zwał się tylko inaczej, a mianowicie Aleksandrem Selkirk i był majtkiem w angielskiej marynarce handlowej w początkach XVIII. wieku. Wyspa, na której po rozbiciu okrętu znalazł przytułek, leży na Oceanie Spokojnym, zowie się Juan Fernandez i należy do Rzeczypospolitej Chilijskiej. Długi czas służyła ona jako miejsce deportacji, od pewnego czasu jednak pozostawała niezamieszkaną. Obecnie, jak donosi *Börsen Ztg.*, osiadł na niej z pewną liczbą emigrantów niejaki Rodt, były oficer austrjacki. Rodt odbył jako ochotnik kampanię w wojsku francuskiem przeciw Niemcom; następnie udał się do Chili i otrzymał od rządu upoważnienie objęcia w posiadanie bezludnej wyspy, do której sprowadził rolników i rzemieślników; rządził nimi patrjarchalnie, i dzielił się zyskami osiągniętemi z wspólnej pracy. Tak więc kwestja socjalistyczna, rozwiązaną najpierw została na wyspie... Robinsona Kruzoe!

Ile warta piękność węgierska? W jednym z Londyńskich teatrów przedstawioną będzie wkrótce opera „Adria“ do której potrzebną jest piękna Węgierka. Rola tej Węgierki jest najzupełniej niemą. Chcąc zachować całą prawdę w przedstawieniu, dyrekcja wysłała do Buda-Pesztu swego sekretarza, celem zaangażowania na pół roku prawdziwej Węgierki. Ofiarowano honorarjum wynosi 10,000 złr. oprócz zwrotu wszystkich kosztów i utrzymania.

W szkole rolniczej. Profesor: „W jaki sposób można najdłużej zachować świeżość mięsa wołowego?“ — „Zostawiając wołu przy życiu!“ odpowiada jeden z uczniów.

Raport policyjny. Skradziono Elżbiecie Ziegler, słudze, z otwartej kuchni pod l. 4. ul. Chorążczyzna niebieską zimową chustkę, dwie pary bucików i suknię z czarnego półsukienka. P. Marji W. czarną skórkową sakiewkę z kwotą 16 zł. i z kartami jazdy koleją ze Lwowa do Kolomyi i na powrót na inne nazwisko opiewającymi z kieszeni w rynku.

Zgubił Dawid Haber czarny pularesik z kwotą 3 złr. na ul. Żółkiewskiej, a p. Mikołaj Barnas na tutejszym dworcu kolei Karola Ludwika swój wojskowy certyfikat urlopowy, wydany przez c. k.. kraj. komendę żandarmerji we Lwowie.

Znaleziono kartkę zastawniczą zakładu zast. i kredyt. z dnia 20. paźdz. 1884, l. 96235 na 8 koszul i obrus za 4 zł. zastawiony.

Przesłano magistratowi tutejszemu kwotę 1 zł i zastawniczą kartkę tut. zakładu zast. i kredyt. z dnia 21. lipca 1884 l. 85990 na 5 nitek korali za 4 zł. zastawione, znalezione 7. sierpnia 1884 w sieniach tegoż zakładu, ponieważ właściciel tegoż depozytu, po niego się dotąd nie zgłosił do dyrekcji policji,

Teatr, literatura i sztuka

Gens minorennum. Dowiadujemy się, że na naszej scenie ukaże się już w pierwszej połowie lutego nowa komedja p. t. „Gens minorennum“ (Ród nieletnich), autorami tej, jak nas zapewniają koła kompetentne nader wesołej komedji są pp. dr. Henryk Jasiński i Mieczysław Schmidt. Pierwszy dał się już poznać niejednokrotnie jako doskonały znawca stosunków szlachecko-wiejskich, z którego jest żywcem wzięte tło komedji, drugi zaś próbował już swych sił na polu dramatycznym.

Sztuka tej nowej spółki ma być sumiennie obrobioną i zawierać przytem wiele sytuacyj zupełnie nowych, należy więc przypuszczać, że utrzyma się stale w repertoarze.

Album dla Modrzejewskiej, po złożeniu przez wszystkich artystów obiecanych akwarel i rysunków, składa się z 26 plansz różnej ale w każdym razie dużej wartości. Okładka ozdobiona jest portretem artystki, a oprawieniem jej zajął się jeden z pierwszorzędnych zakładów introligatorskich. Oprawa będzie miała formę teki, w której rysunki będą swobodnie ułożone.

W Dreźnie na nieustającej wystawie malarskiej, urządzonej na Brühlowskim tarasie, znajduje się w obecnej chwili kilka prac polskiego pędzla. Uwagę publiczności i krytyków zwraca głównie obraz Suchodolskiego z Monachium p. n.: „Anachoreta w pustyni“.

Przy losowaniu obrazów w Kunstvereinie wiedeńskiem padły wygrane także na akcje, będące własnością Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, hr. K. Lanckorońskiego, tudzież p. Bersona, bankiera z Warszawy.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Jarosław 30 stycznia. Spłonęły dziś koszary konsystujących tu dragonów pułku nr. 6. Przyczyna niewyjaśniona. Konie w liczbie przeszło 200 uratowano. Wolno puszczone w popłochu galopowały po ulicach miasta z niebezpieczeństwem dla spieszącej na ratunek publiczności. Brak zupełny ratunku; tylko spokojne powietrze uratowało sąsiednie mieszczańskie domostwa. Ogień wszczął się o godz. 8½ wieczór i trwał kilka godzin.

Budapeszt 31. stycznia. Węgierscy sprawozdawcy z posiedzeń parlamentu przesłali gratulację swym kolegom wiedeńskim za ich zachowanie się. (Patrz „Wiadom. Polityczne“.)

Londyn 31. stycznia. Wczoraj aresztowano tu niejakiego Goodenau'a, podejrzanego o współudział w zamachu. W banku angielskim i w indyjskiem ministerstwie, poczyniono środki ostrożności przeciw zamachom dynamitowym.

Berlin 31. stycznia. Na dzisiejszym porządku dziennym posiedzenia rady związkowej jest także rosyjsko-niemiecki traktat o wydawanie przestępców.

Wiadomości polityczne

Wiedeń 31. stycznia. Z powodu, że sprawozdawcom dziennikarskim zabroniono przystępu do pokojów, przeznaczonych dla deputowanych, dzienniki wiedeńskie zawiesiły sprawozdania z posiedzeń Izby posłów, do którego to kroku także organa prawicy się przyłączyły.

Inny telegram donosi: Wczoraj odbyła się konferencja wszystkich dziennikarzy, na której postanowiono nie uczestniczyć w posiedzeniach parlamentu i podawać o nich tylko szczupłe sprawozdania. Sprawozdania te w dzisiejszych dziennikach składają się z kilku zaledwie słów.

Senat akademicki tutejszego Uniwersytetu odbył dzisiaj posiedzenie, na którem zakończono śledztwo o znanych ekscesach w Stowarzyszeniu zapomogowem Wydziału medycznego. Kilku słuchaczy relegowano, reszta otrzymała ostrą naganę.

Wiedeń 31. stycznia. Cesarz przyjmował 29. na audjencji między innymi prezydenta dr. Smolkę i hr. Wodzickiego.

Nowela o należytościach zostanie prawdopodobnie z poprawkami odesłana do komisji, ale mimo to w tej sesji przyjdzie przez plenum. Lewica postanowiła głosować w tej sprawie za przejściem do dyskusji szczegółowej i wtedy stawiać jak najradykalniejsze wnioski, aby uczynić ustawę iluzoryczną, a w trzeciem czytaniu głosować przeciw całemu przedłożeniu.

Watykański list do *Pol. Cor.* tłumaczy przerwę w rokowaniach kościelno-politycznych z Rosją, Francją i Niemcami, zajęciem gabinetów sprawą polityki kolonialnej. To samo pismo donosi z Kairu, że równocześnie z wyprawą Sudańską odbywały się rokowania z Mahdim, faktem jest bowiem, że Wolseley otrzymał pismo proroka i dał na nie odpowiedź.

Do *Presse* donoszą ze Lwowa, że w ostatnich czasach zdarzały się często na granicy galicyjsko-rosyjskiej nadużycia i przekroczenia linji ze strony straży rosyjskich, przyczem niejednokrotnie mieszkańcy zostali poszkodowani. Pismo dodaje, że śledztwo jest w toku.

Praga 31 stycznia. Przy wyborach do Izby handlowej w Budziejowicach Czesi uzyskali większość i będzie zasiadać 22 Czechów i 2 Niemców.

Budapeszt 31 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów podczas obrad nad etatem ministerstwa obrony krajowej rząd, wśród gorących oklasków prawicy, wystąpił przeciw niekorzystnemu wyrażaniu się niektórych posłów o armji, podnosząc jej poświęcenie i gorliwość w każdej nadarzającej się sposobności.

Berlin 29. stycznia. Z rozpraw w sejmie pruskim dowiadujemy się kilka ciekawych cyfr o dochodach, jakie państwom przynosi loterja. Prusy mające 27,000 000 mieszkańców, zarabiają na niej 4,054.846 mk., Saksonia (3,000.000 mieszkańców) zarabia przeszło 5,000.000 mk.; Brunświk (350.000 mieszk.) 1,200.000 marek.; Hamburg 450.000 mieszkańców) zarabia 1,470.000 mk. Że w porównaniu do wielkich Prus państewka małe mają z niej tak ogromne dochody, tłómaczy się tem, że mimo zakazu grają poddani pruscy w loterje zagraniczne, ponieważ liczba losów pruskich dla wszystkich nie wystarcza. Aby to nadużycie usunąć, również jak i dla tego, aby zapobiedz wyzyskiwaniu publiczności przez ajentów, którzy losy pruskie za niesłychanie wysokie ceny sprzedają, w sejmie pruskim przemawiało w sobotę kilku posłów przy sposobności etatu loteryjnego, aby liczbę losów pruskich powiększyć i każdy z nich na 10 części podzielić, podobnie jak to zrobiła loterja saska. Windhorst prosił natomiast o zupełne zniesienie loterji, jako instytucji niemoralnej. Ze względu na zmniejszenie się dochodów państwa prawdopodobnie jednak to życzenie się nie spełni jeszcze teraz. Sprawę całą oddano komisji.

Bern (w Szwajcarji) 31 stycznia. Rada federalna otrzymała z pewnego miasta szwajcarskiego list, zapowiadający, że niezadługo gmach rządu federalnego będzie w powietrze wysadzony. Poczyniono wszelkie możliwe zarządzenia.

Berlin 28 stycznia. Izba deputowanych parlamentu niemieckiego zajmowała się wczoraj jak wiadomo wnioskiem Jungreena Duńczyka o równouprawnieniu języka duńskiego w północnym Szlezwigu. Wniosek ten popierało Koło polskie przez usta p. Magdzińskiego i frakcja socjalistów. Pseudoliberały niemieckie i konserwatyści głosowali przeciwko i wniosek upadł w pierwszem czytaniu.

Emerytury nauczycieli ludowych mają być inaczej unormowane. Poseł Schmidt z Żegania poparty przez konserwatystów i narodowo-liberalnych złożył do laski marszałkowskiej izby deputowanych wniosek zawierający następujące przepisy:

„Prawo do emerytury ma ludowy nauczyciel już po 10 latach służby. W razie poniesienia

jakiegoś szwanku wskutek służby, może pensjonowanie nastąpić i wcześniej. Emerytura rośnie począwszy od 15/60 aż do 45/60 pobieranej pensji, ale musi wynosić najmniej 450 marek rocznie. Nauczycielki zaś mają pobierać najmniej 300 marek rocznie. Prawo obowiązuje wstecz i wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1886".

Londyn 31. stycznia. Anglicy stracili w bitwie pod Abukleą 200 zabitych i rannych. Stewarta miał ocalić Gordon, który przybył mu pareowem na ratunek. Prywatne tel gramy o bitwie pod Abu Kleą skonfiskowała cenzura wojskowa.

Stewartowi kazała królowa wyrazić podziękowanie swoje i zamianowała go generał-majorem.

Krążą pogłoski, że Gordon ma być przeznaczony na gubernatora państw nad Congiem.

Londyn 31 stycznia. Jak „Biuro Reutera" donosi, otrzymał zarząd muzeum brytańskiego (najbogatszego w świecie) wiadomość, że zamierzone nań zamach dynamitowy. Policję koło gmachu muzealnego pomnożono i inne środki ostrożności zarządzono.

Petersburg 29 stycznia. Pomocnikiem kuratora okręgu naukowego warszawskiego mianowany został Sidorski.

Petersburg 31 stycznia. Rząd postanowił postawić na równi z innymi nauczycielami, w północno-zachodnich i południowo-zachodnich guberniach tych katechetów, którzy religji po moskiewsku nauczają. Car sankcjonował uchwałę Rady państwa co do dotacji biskupstwa w Rydze i wybudowania nowych pięciu prawosławnych cerkwi.

Nowy-York 31 stycznia. W Saint Louis aresztowano indywiduum, jadące do Londynu, które podejrzywają, iż dwa lata temu zamierzało zamach na publiczne gmachy w Londynie.

Gospodarstwo przemysł i handel

Bank rolniczy we Lwowie dnia 30. stycznia 1885. Ceny a 100 kilo loco Lwów. Pszenica gotowa 7.25--7·90, biała —·—, na termina —·-- —·—, żyto gotowe 6.00—6.40, owies obroczny 6·25— 6.50, jęczmień browarny 6.50 8.00 — rzepak 11·50 — 12·—, groch (poszukiwany) do gotowania 7·—10·—, obroczny 5 75—6·50, wyka usp. spokojne 5·50·- 6· obroczna —·— bobik, 5·50—6·50 hreczka 7·25—7·75 — Kukurudza 5.25—6 35 — chmiel za 50 kilo — koniczyna czerwona 45—54 biała 55.—70 szwedzka 50 -70 spirytus za 10.000 ltr. prct. zł. 26·50, — 27 — bez popytu.

Kraków, 30. stycznia. Ruch i obrót na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu były niewielkie. Najwięcej zakupiono na miejscowe potrzeby.

Płacono: za pszenicę żółtą w wadze 100 kilogramów od 7·75 do 8·25 zlr.; czerwoną od 8.— do 8·75 zlr.; białą od 7 90 do 8·70 zlr.; żyto piękne od 7·25 do 7·40 zlr.; poślednie od 7·— do 7·30 zlr.; jęczmień piękny od 7·40 do 7·75 zlr.; pośledni od 6·75 do 7·35 zlr.; owies od 7·25 do 7·70 zlr., groch od 9— do 11·30 zlr.; fasola od 10·50 do 13·— zlr.; wyka od 5·50 do 6·50 zlr.; kukurudza od —·— do —· zlr.; proso od 6·75 do 7·50 zlr.; jagły od 12·50 do 15·— zlr.; tatarka od 7·75 do 8·25 zlr.; rzepak od 12·50 do 13·— zlr.; koniczynę czerwoną od 40·— do 50·— zlr.; białą od 45·— do 60 – zlr.

Dyspozycja obiadowa

na tydzień.

Niedziela.

I.	II.
Zupa jarzynowa. Pularda z ryżem. Zając z kompotem. Chrust.	Zupa perłowa. Flaczki. Polędwica z sałatą.

Poniedziałek.

Barszcz z uszkami. Mózg w muszlach. Indyk z sałatą. Tort a la Sacher.	Barszcz szary. Pieczeń huzarska. Pierożki z bryndzą.

Wtorek.

Rosół z knedelkami. Sztuka mięsa zapiekana z chrzanem. Sarnia pieczeń z kompotem. Budyń migdałowy.	Rosół z makaronem. Sztuka mięsa z ćwikłą. Kluseczki z serem.

Środa.

Zupa grochowa. Szczupak z jajem. Polędwica z rożna. Pierożki z mięsem.	Zupa kminkowa. Pieczeń cielęca nadziewana. Pączki z konfiturami.

Czwartek.

Zupa Julienne. Kotlety cielęce z kawiorem. Potrawka z gęsiny z ryżem. Pączki z konfiturami	Zupa grochowa. Rozbratle z pieca. Gołąbki z ryżem.

Piątek.

Buljon z pulpetami. Wątróbka gęsia z ryżem. Indyk z mieszaną sałatą. Strudel z jabłkami.	Rosół z knedelkami. Sztuka mięsa z rydzami. Naleśniki z powidłami.

Sobota.

Zupa perłowa z parmezanem. Szczupak smażony. Bifsztyki garnirowane. Jabłka w szlafroku	Zupa jarzynowa. Wieprzowa pieczeń z kapustą. Pierożki z mięsem.

Lwów, z Izby handlowej 31. stycznia 1885.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	266 —	269 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	213 —	217 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	279 —	85 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	2·7 —	3·2 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	99 45	100 45
„ „ „ 4 „ „ . . .	91 50	92 7
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 4	100 45
„ „ „ 4 „ los 41 . .	87 25	88 25
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 1 l. .	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	96 75	97 75
„ „ „ 5 „ 10 prct. . .	98 65	99 65
Listy dłużne za 100 zlr.		
Gal. Zakł. kr. włość. 6% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 zlr.		
Indemnizacyjne gal. prc. m. k. . .	101 —	102 —
Komunalne Banku kraj. % w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	103 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 60	91 60
Lesy.		
Miasta Krakowa	16 50	18 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 71	5 81
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleondor	9 72	9 82
Półimperiał	10 —	10 12
Rubel rosyjski srebrny	1 5	1 64
„ „ papierowy	1 18½	1 20½
100 marek niemieckich	60 10	60 80

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń dnia 31. stycznia 1885. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejszo	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	48 —	45 25
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	314 25	314 —
Akcje Anglobanku na 120 zł.	105 50	105 25
Unionbank na 100 zł.	81 50	81 25
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	267 75	266 25
Lombardby (kolej południowa na 200 zł.	46 —	145 25
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	186 25	186 —
Akcje kolei państwowej	305 30	304 25
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	216 —	215 —
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	176 50	176 —
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 75	125 50
Obligacje węg. w złocie	107 25	107 —
Akcje kolei węg. zachodniej	180 75	178 75
Cisańskie losy	118 10	118 10
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	22 —	22 —
Złota renta węgier. 4 proct. na 100 zł.	98 20	98 20
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	104 70	104 —
Rosyjski rubel papierowy	1 29½	1 29 ½
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	119 75	118 75
Usposobienie: słabe.		
Wiedeń d. 31. stycznia 1885. (godz. 10 m. — wieczorem.)		
Akcje kredytowe	301 50	295 20
Akcje kolei Karola Ludwika	266 —	265 —
Renta papierowa	—	—
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 —	0 —
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. ..	— —	—
Napoleondory	9 77	9 79
Usposobienie: znużone.		
Berlin, d. 31 stycznia 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)		
Rosyjski rubel papierowy	66	— —
Akcje austr. kredytowe		— —
Akcje kolei Karola Ludwika		—
Austrjackie banknoty	1 —	—

Telegramy targowe z dnia 31 stycznia.

Wiedeń: Przenica za 100 kilo 8·50—75 zlr. żyto —·— zlr. Okowita 27·75—28 zlr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8.25—26— zlr., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 165.— m., żyto — m., okowita 43·70 m., olej rzepakowy 52.30 m. Paryż: Mąka za 159 kilo 46·10 franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 31 stycznia: 75.— do 15. . Brema 7.20 do —.— Hamburg: 7.40 na styczeń 7.50. — na styczeń-luty 7.65. Antwerpja: na styczeń 19·—. Nowy-York: 7.¾. Filadelfja 7·¾.

Przyjechali do Lwowa d. 30 stycznia 1885.

Hotel FRANCUZKI A. Mikuli z Gniłowód, G. Witz z Lesdorf, E. Sinnreich z Wiednia.

Hotel ŻORZA. A. Garapich z Popowic, S. Szczepanowski z Słobody rung., H. Sillerberg z Berlina, L. Schwarzkopf z Odesy, Przeński z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI. K. Sagatowski z Podola ros., E. Ringel z Wiednia, J. Freund z Pragi.

Hotel ANGIELSKI. M. Baczyński z Medonic. F. Swiątoniowski z Jass, W. Herman z Żukowa, dr. E. Barski z Tarnowa, dr. J. Eckhardt z Tarnopola, ks. dr. A. Kopyciński z Tarnowa. F. Siehrawa z Tarnowa.

Teatr hr. Skarbka

Dziś dnia 1 lutego o godz. 3. **Optymiści** dramat w 5 aktach przez hr. St. Rzewuskiego: wieczorem **Cyrulik Sewilski** opera komiczna w 4 odsłonach Rossiniego.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich otwarte w niedzielę od godziny 10 do 1, w środę i sobotę od godziny 11 do 3.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

Nadesłane

Podziękowanie.

Niniejszem składam najszczersze podziękowanie pani **Marji Siegfrid**, akuszerce, która przy nieszczęśliwem rozwiązaniu żony mej, przy przeprowadzonej przez lekarzy operacji, tak troskliwą i macierzyńską otoczyła chorą opieką i pielęgnacją, że tak chora jak i ja, czujemy się w obowiązku pani tej złożyć publiczne podziękowanie.

Lwów, 31. stycznia 1884.

Wiktor Kręciński.

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite.

Nowo otworzona mleczarnia pod „Tyrolką" przy ulicy Pańskiej l. 13 (koniec ulicy Halickiej) przyjmuje abonament na wikt domowy po cenie przystępnej ręcząc za zdrowe i smaczne potrawy.]1?1)

Guwernantka niemka z północnych Niemiec która bardzo dobrze włada językiem francuskim jako też biegła w grze na fortepianie, posiadająca chlubne rekomendacje poszukuje miejsca do domu obywatelskiego zaraz. Bliższa wiadomość w biurze wywiadowczem p. Józefa Birklego l. 26 Rynek. (95j

Żenić chce się koniecznie, kawaler mający stałe utrzymanie i 8000 złr. gotówki, z panną lub wdową młodą. Listy polecone z fotografiami uprasza się nadsyłać pod adresą: Stanisław A. Radziechów, poste restante. (110)

Pan, panien wylecza pod dyskrecją z tladaczki, upławów, nadmiaru, ubytku lub patologicznego braku regularności, specjalista chorób płciowych przy ulicy Piekarskiej l 6 parter. Przyjmuje od godz. 1—2 i wpoł. od 6—7. Na listy zamiejscowe pod adresem „Dzion" odpowiedź natychmiast. (31)

Bióro załatwień Weroszczyńskiego ul. Krakowska l 20 poszukuje bonę niemkę, ma do sprzedania las, chmiel, dobra, większe lub mniejsze dzierżawy, poleca zdolnych rządców, leśniczych, ogrodników, guwernantek, zarządczyń, panien do robót, kucharek i t. d. (90)

Uczniów na wikt i mieszkanie przyjmuje się przy ulicy Łyczakowskiej l. 3 II piętro w oficynie. Na żądanie może dyrekcja gimnazjalna ów dom najlepiej polecić. [1 8)

Z powodu zwinięcia handlu wyprzedaż korali sznurkowych i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach ul. Koralnicka l. 4. [25]

Wypożyczalnia fortepianów Budkowskiego Rynek l. 2. I. piętro. (4)

Nagrody złr. 20. Zginął bardzo mały piesek pinczer suczka koloru ciemno-kasztanowatego z jasnemi plamami. Znalazca który odniesie go na ulicę Słowackiego l. 1 na dole, otrzyma powyższą nagrodę. (104)

Wyborny wikt domowy czysto i smacznie przyrządzony dostać można za nader umiarkowaną cenę. Bliższa wiadomość pod l. J. K. u stróża przy ul Glinianskiej l. 15. [103)

Pisarza wprawnego poszukuje c. k. notarjusz w Chodorowie. Stenograf będzie miał pierwszeństwo. Bliższa wiadomość na miejscu. (10?)

Na bale maskowe! Pod l. 25 ul. Ormiańska wypożyczają się domina i kostiumy do tańca za umiarkowaną cenę. (113)

Piwo bawarskie (Culmbacher Bier) na flaszki i szklanki w handlu St. Wojciechowskiego. [118)

Poszukuje się lokalu sklepowego frontowego o dwóch lub trzech oknach, przy placu Marjackim lub ul. Halickiej. Zgłoszenia pod l. R. F. w Adm. „Kur. Lwow". (98]

Kupno i sprzedaż.

Piękny garnitur salonowy, adamaszkowy, prawie nowy jest tanio do nabycia w gmachu kasy oszczędności na dole przy ulicy Marjerowskiej l. 2. Bliższa wiadomość u nadzorcy (1?9)

Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) elegancko i wybornie wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Degen (467 ul. Wałowa l. 19.

Mieszkania i sklepy.

3, 4, 5, lub 6 pokoi z ogrodem i przynależytościami do najęcia. Bliższa wiadomość ul. Łyczakowska l. 70. (7)

3 pokoje, nyża i kuchnia z przynależytościami zaraz do wynajęcia na luty i marzec, ulica Kurkowa l. 3 II. piętro. Wiadomość w kancelarji adw. dr. Tilla, ulica Jagiellońska l. 2. Czynsz 25 zł. miesięcznie. (1 5)

4 pokoje z kuchnią i przynależytościami na dole przy ulicy Koralniczej l. 3 od 1. marca do najęcia. (1)

Zaraz do wynajęcia 2 lub 3 pokoje z nyżą i kuchnią pod l. 16 przy ul. Garncarskiej. (112)

Prywatna korespondencja.

Do czytelników „Kurjera Lwowskiego".

Na wezwanie, wystosowane do mnie w nr. 17 „Kurjera Lwowskiego" z dnia 7 stycznia b. r. i zaopatrzone podpisem **„Alfred Hołyński"**, nastąpi niebawem odpowiedź przed kratkami sądu karnego. **(111)**

Józef Jägerman

profesor politechniki.

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego."